

- Tar.* Neto, sobak, twoia iest kurasz, szczo ty kazesz!
Os zaraz moia tobie z kieszeni vkazesz.
- Ger.* Nie iest kurasz, Pan Tatar, to, ale pinendzy,
Gdybym ia teraz ich miał, nie bylbym v nendzy.
- Tar.* Jak szczo? to twoia mnie nechoczet y skazaty?
Zaraz ty poczniesz o vsiem, iak baczu, spewaty,
Koli poczniet hasity moia tatarkoiu,
Ne zakryietsa twoia od mene skorhoiu.
- Ger.* Oy, oy, pan Tatar, z tego ruczny ciem y piie
Ja y na tym swiecie chociaj nendzny zyię.
- Tar.* Jot, durna twoia sobak, gde tu ma byt kurasz.
I teb by hoło było, iak nyczoho nemasz.
- Ger.* Nemasz go tu pienenzy, iedno tut iest puk,
Ia<k> strelisz z ioho, to narobi huk.
- Tar.* Pokazysz, twoia sobak, szczo heto za puk,
Niechaj moia nauczyesa z twoich hetych ruk.
- Ger.* Skoro wemiesz tego piseczku czarnego,
A iak mak malego y tez drobniutkięo.
- Tar.* Pokazysz, twoia sobak, toho to piaseczku
Jszczo twoia kazet mnie drobnoho, iak maczku.
Vsie v was durnoie, czy sazu mnie twoia
Vkazuiet, czy pak mak, ne moze znat moia.
- Ger.* Ale go to ani mak iest, ani tez piaski,
Tylko twoiey, pan Tatar, potrzeba tu laski.
Ja tobie obiecuię wszytko to pokazac
I iak ty masz z niey strelac, dobre chce rozkazac.
- Tar.* Vkazysz twoia, choczet moia nauczytsa.
- Ger.* Ja go dobre ukazę, mozesz wyuczytsa.
Oto twoia, Pan Tatar, rucznie w ręce wziąwszy,
I tego to czarnego piaseczku wsypawszy,
Wrzucic olowki mali y tez okrągłuski
V tego dziurki pobic tymito drewniuski.
- Tar.* Pukay ze!